№ 26. Kraków 31 Stycznia. — Czwartek. Rok 1850.

Wychodzi w Krakowie
codziennie, wyjąwszy niedziele i święta.
Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 5 złp.; kwartalna 14 złot. polską monetą.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 4 złr. 20 kr. m. k.
Przedpłata
przyjmuje się w biurze Expedycyi CZASU przy rogu Szczepańskiéj ulicy Nr. 369.
Pieniądze przesyłają się bezpłatnie pocztą *wprost* do biura Expedycyi Czasu wyraziwszy na kopercie: *Prenumeracyjne pieniądze*

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, rozprawy, odezwy wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowo rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp
Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 groszy następne po 3 grosze.
Listy
nie frankowane nie przyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
☞ Numer pojedynczy kosztuje 8 groszy.

Kraków d. 30 stycznia.

Poniżéj umieszczone uwagi, w ważnéj kwestyi starozakonnych, przesyła nam jeden z naszych przyjaciół politycznych. Jakkolwiek niezupełnie na tém samém stoimy stanowisku, podajemy je czytelnikom naszym i gruntownéj zalecamy rozwadze. Niemożna bowiem dość głęboko i wielostronnie zastanawiać się nad przedmiotem, co w miarę, jak się weń wpatrujemy, nabiera rozmiaru i płodnym jest w następności; równie pod względem zasady w ogóle, jak i szczegółowo w związku z położeniem naszego kraju.

Poszanowanie dla konstytucyi, jest naszym obowiązkiem. Prawem naszém jest czuwać nad tém, ażeby żadna nie została skrzywioną z konsekwencyj, wypływających z konstytucyi. Nieprzypuszczamy na jednę chwilę, iżby mógł być w niepamięć puszczony jaki-bądź artykuł ustawy, którą nadała wolna samodzielnoćć najwyższéj władzy, niczém nieskrępowanéj; ani teraźniejszością, którą była opanowała; ani przeszłością, w któréj niebrała udziału. Niepotrzeba nam nawet zaprzysiężenia. Jeżeli każde słowo, dane od obywatela, jest przez się słowem honoru — tém bardziéj słuszne jest, przywiązywać świętość przysięgi do każdego słowa, które wymówił władzca w obliczu świata i w obec historyi.

Dotąd, w rzeczy saméj, żadne uprawnienia nie zostały cofnięte; obietnice, ściśle biorąc, nie zostały zerwane. Wywołany wypadkami stan oblężenia, musimy uważać poniekąd jako uzupełnienie paragrafów 5. 6. 7. 8. 9. 10. 11. praw zasadniczych, a to na mocy §fu 12. Przeto niema powodu lękania się o przyszłość paragrafu 5. saméj konstytucyi, warującego „dla każdego plemienia, nietykalne prawo do utrzymywania i pielęgnowania swéj narodowości i mowy."

Jednakże mogą powstawać różnice co do sposobu wytłomaczenia. Znajdą się tacy, którzy przechowywanie pamiątek uważając za rzecz dostateczną, zechcą wygnać narodowość na pole nieurodzajne pamiątek i gramatyki. Zaś drudzy, zakładając narodowość w czynném rozwinięciu sił rodowych, utrzymując, iż objawem jéj są różnice między plemionami; drudzy mówię, przejść zechcą do autonomii plemiennéj i wydzielić z łona plemienia swojego to wszystko, co równoplemiennego nie okazuje usposobienia. Oni rozumieją, iż tendencyą rządu nie może być zlanie w jednę siłę (*in vi una*) wszystkich sił różnoplemiennych, lecz przeciwnie, że dążyć zechce do wspólnego celu przez sprzymierzenie sił rodowych (*viribus unitis*).

Kwestyą autonomii plemiennéj zostawimy dzielniejszym publicystom: ograniczę się na rzeczy o pielęgnowaniu narodowości, gdy właśnie agituje się pytanie, w ścisłym z nią związku zostające. Nie będę też rozbierać abstrakcyjnego pojęcia narodowości, gdy §. 5. konstytucyi dostateczną dla mnie ustala podstawę.

W myśli tego paragrafu, musi *narodowość* być pewne odrębne, każdemu plemieniowi wyłącznie właściwe usposobienie, które w całości, azatém w odrębności i w czystości, azatém i w oddzielności od żywiołów obcych, *utrzymywać i pielęgnować* każde powinno plemie, na mocy *nietykalnego prawa* konstytucyjnego. W skutek więc równego dla wszystkich uprawnienia, każden naród będzie stósować jednę i też samą zasadę do różnego poczucia dziejowego, sobie wyłącznie właściwego, i do wspólnych członkom swoim, a obcych innym plemionom, obyczajów obywatelskich; wszakże niezależących od stopnia edukacyi. Równe stosunki produkcyjne, skojarzenie żądających za robotą z dającymi robotę, równa wiara, nadewszystko jedność narzędzia intellektualnego, to jest, mowy i wspólność przeznaczenia dziejowego, te są główne cechy jedności plemiennéj, któréj rodzicem kolej wieków. Kogo wpośród nas obchodzą klęski, ziemię dotykające, czyje powodzenie z powodzeniem powszechném ściśle jest złączone; kto w naszym języku ojczyste na łonie już matki uczył się wznosić modły, i w naszym języku myśli i czuje, ten i tylko ten, jest częścią naszego plemienia, chociażby nawet ojcowie jego z obcych ziem byli do nas byli przywędrowali. A zaś, kto tym warunkom nie czyni zadosyć, nie jest członkiem naszego plemienia, jest obcym naszéj narodowości, a będąc jéj obcym, niemoże dbać o tejże pielęgnowanie; niedbając o jéj pielęgnowanie, niepowinien mieć udziału w czynnościach narodowych.

Przeto §. 5. konstytucyi, warujący nam nietykalne prawo pielęgnowania naszego narodowego usposobienia; nadaje nam prawo żądania, by obcoplemienne żywioły nie zostały w organizm polityczny wcielone: gdyż organizm polityczny, opierający się na gminie, jest zarazem i narodowym organizmem, a zaś ustawa 17 Marca, organizacyą gminną uznała być podstawą politycznéj społeczności.

Z tego wszystkiego wnosimy, iż gdy §. 1. praw zasadniczych i Rozdział III. konstytucyi nie wyrzekły o *działalności* obywatelskiéj żydów w gminach; — gdy zaś §. 5. konstytucyi zachowanie jednoplemiennéj waruje, zatém żydzi, będąc obcymi istocie naszego plemienia, wcielenia do organizmu żądać prawa niemają.

Wniosek ten wypływa z konstytucyi, będącéj dla nas podstawą aktualnego prawa (positiver Rechtsboden), i któréj trzymać się musimy bezwzględnie.

Rozbiory racyonalne teoryi humanitarnéj, mogły wtenczas zostawać przedmiotem dyskussyi, póki niebyło konstytucyi. Lecz odkąd ona jest, musimy ją mieć za czyn dokonany i za podstawę przyszłości.

Kraków 30 stycz. Dzisiaj prócz Gazety szląsk. żażdnych wcale nieodebraliśmy dzienników.

Wiedeń. Ministrowie zajmują się ciągle kwestyą rozwiązania lenności; dla arcyks. Austryi, kwestya to ważna; arcyksięstwo obejmuje 898 lenności szlacheckich, 2760 gminnych i chłopskich; podobnąż ich liczbę, mamy w Styryi. W Czechach i Morawii zaprowadzono lenności po przyłączeniu ich do cesarstwa niemieckiego, ale tam nigdy ta instytucya się nie rozwinęła. W Tyrolu mamy blisko 20,000 lenności. W Görz, Gradiska, Istryi, większa część gruntów zostaje w posiadaniu prawem lenném; w Dalmacyi wiele ich spotykamy i to bardzo znacznych. W królestwie Lembardzko Weneckiém jest ich do 1000; w Węgrzech i Galicyi zawiązek lenny, stanowiący zasadę prawa lennego, nigdy nie był w wykonanie wprowadzonym. Lenności te stanowią znaczną gałęź dochodów państwa; różnice pomiędzy niemi zależą od przywilejów, za podstawę do odsądzania w tych sprawach służy jeszcze tak zwane longobardów czyli powszechne prawo lenne.

— Dwaj deputowani z Badeńskiego, którzy jak się zdaje, przybyli dla popierania interesów stronnictwa wielko-niemieckiego przeciw stronnictwu pruskiemu, zostali zaproszonemi na obiad przez księcia Schwarzenberg; na tym obiedzie inni także ministrowie się znajdowali. Przy stole mówiono o ostatniéj rewolucyi w Baden i książe Schwarzenberg objawił swe zdziwienie, jakim sposobem rewolucya majowa mogła się rozszerzyć w kraju, który cieszył się przytém pomyślnością i zupełnym dobrym bytem materyalnym. Na to odpowiedzieli dobroduszni badeńczy-

---

POSAG UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO
W KRAKOWIE.

(Ciąg dalszy).

IX.

Wedle też téj stopy wypłacanym był stósownie do swego przeznaczenia, przez lat okładem 120, to jest, od r. 1672 do r. 1792. Kapituła krakowska utrzymywała w Wenecyi własnego i specyalnego agenta, który nad regularną wypłatą procentów z banku czuwał, i dochód między stypendystów rozdzielał; pełnomocnikiem takim był zwykle zawsze jeden z domów handlowych w Wenecyi. Bank *Zecca* płacił procenta rzetelnie i regularnie, i stypendyści krakowscy, przez kapitułę krakowską mianowani, używali bez żadnéj przeszkody, przeznaczonego dla nich dobrodziejstwa.

Od r. 1792 procent od fundacyi powyższéj, w skutku wojen i zmian politycznych zaszłych w Wenecyi, przestał być wypłacany. Że atoli prawa kapituły katedralnéj krakowskiéj, a następnie jak zobaczymy i uniwersytetu krakowskiego, do funduszu powyższego niewygasły, przekonywa:

a) Wspomnione wyżéj oryginalne Libretto banku *Zecca*, w którym przepisy dotyczące administracyi powyższego funduszu, zmiany jakie od r. 1649 zaszły pod względem jego kapitału, i każdo roczne obrachowania i upłaty należącego się procentu, jak najdokładniéj są zaciągnięte.

b) Oryginał testamentu archipresbitera *Justyna Słowikowskiego.* [87])

Oprócz tego, w przedmiocie windykacyi funduszu o którym mowa, poczynionemi były od r. 1792 następujące urzędowe kroki.

1°. — Reskryptym gubernialnym z d. 17 lipca 1799 do L. 11,482, gubernium Galicyi zachodniéj, nakazało urzędowi cyrkurlarnemu krakowskiemu, złożyć sobie szczegółowy raport o fundacyi Justyna Słowikowskiego w Wenecyi.

2°. — Urząd cyrkularny krakowski, złożył nakazany mu raport pod dniem 27 listopada 1799 do L. 4,499 z opinią; że gdy tu chodzi o windykacyą i uregulowanie fundacyi publicznéj naukowéj, w banku weneckim lokowanéj, Państwa zaś weneckie znajdują się obecnie (w r. 1799) w posiadaniu N. Cesarza Austryackiego, wypada koniecznie, windykacyą o którą chodzi, na miejscu (w Wenecyi) i urzędowanie popierać.

3°. — Gubernium Galicyi zachodniéj, wezwało pod d. 5 września 1800 r. do L. 13,588, kapitułę katedralną krakowską, o dostarczenie mu wszelkich możliwych wyjaśnień, w przedmiocie fundacyi *Justyna Słowikowskiego* w Wenecyi.

4°. — Kapituła katedralna krakowska, komunikowała gubernium Galicyi zachodniéj w skutku powyższego rozkazu, wszelkie objaśnienia w przedmiocie fundacyi o któréj mowa, jakie tylko dać mogła. Do złożonego w téj mierze sprawozdania swego dołączyła:

a) Oryginalny testament archipresbitera *Justyna Słowikowskiego.*

b) Dwa oryginalne dokumenta dowodzące, że procenta od kapitału fundacyi powyższéj, rzetelnie aż po rok 1792 przez bank wenecki wypłacane były, tudzież, że kapituła krakowska utrzymywała w Wenecyi aż po rok wymieniony umocowanego agenta, obowiązanego czuwać nad regularną wypłatą stypendyów do rąk stypendystów.

W końcu dopraszała się kapituła katredralna krakowska, ażeby gubernium ówczesne, wyjednało u właściwéj władzy wypłatę przypadającego stypendium, na rzecz prezentowanego przez nią stypendysty, kandydata medycyny *Stanisława Szymańskiego.*

Pomimo atoli, że kapitału krakowska żądanie swoje po dwa razy jeszcze ponowiła, nie odebrała jednak od ówczesnych władz Ces. Austryackich żadnéj odpowiedzi, aż po rok 1809.

5°. — Wedle raportu ostatniego prokuratora uniwersytetu krakowskiego *Sebastyana Girtlera*, złożonego Senatowi krakowskiemu pod dniem 20 listopada 1817 r:, zgłosił się w r. 1811 do uniwersytetu krakowskiego niejaki *Petro Testori*, bankier w Wenecyi, za pośrednictwem kupca krakowskiego *Onufrego Dzianotti*, z żądaniem, ażeby obrachowanie procentów od fundacyi Justyna Słowikowskiego zalegających, mogło być zarządzone, tudzież, ażeby uniwersytet z administracyą banku *Zecca* mógł wejść w dobrowolne układy, w przedmiocie umorzenia długu, z fundacyi na rzecz uniwersytetu przypadającego.

Wartość pieniężna fundacyi *Justyna Słowikowskiego*, obrachowana wedle kapitału zakładowego, w kwocie

---

[87]) Testament powyższy, jest jeszcze oprócz tego drukiem ogłoszony.

cy, że w kraju było kilku adwokatów, którzy chcieli zostać ministrami. Książe Scharzenberg spojrzał na swych kolegów, ministrów Bach i Schmerling i ścisnął rękę obu badeńczykom.

NIEMCY.

Berlin 27 styczn. Podajemy dzisiaj w całości sprawozdanie z posiedzenia Izby II, o któréj rezultacie wczorajsza korespondencya doniosła. Z porządku dziennego przystąpiono do obrad nad pojedynczemi artykułami. Minister spraw wew. zabiera głos: „Wskazałem wczoraj te artykuły, które rząd w piśmie królewskim za kardynalne uważa. Zanim zgromadzenie rozpocznie szczegółowe rozprawy, niechaj mi dozwoli słów kilka powiedzieć. Uważałem z tego co wczoraj powiedziano, iż jest jakaś nieufność do projektów rządowych. Umocowany więc jestem do oświadczenia, że z przyjęciem najważniejszych punktów pisma królewskiego, dzieło konstytucyi należy uważać za skończone. Poczytuję sobie za obowiązek oznaczyć dokładnie linie, poza które rząd nie przejdzie. Kiedy dzieło rewizyi tak już postąpiło, że obie Izby ukończoną pracę złożyły rządowi, król w piśmie swojém zamieścił kilka uwag. Według uchwały wysokiéj Izby skład Izby I wstrzymany został do późniejszych praw, tymczasem rząd życzył sobie bezpośredniego téj sprawy załatwienia. Przy tém więc rząd musi obstawać, wszakże w poprawce Arnima nie uważając żadnéj przeszkody, oświadcza się gotowym do jéj przyjęcia.

„Drugim ważnym punktem jest sąd na politycznych przestępców, a i w tym wniosku rząd przystanie na pewne odpowiednie zmiany. Wiem o tém, że nie mogę zbić powodów, które przytaczają *za* lub *przeciw*, nie myślę więc tego przedsiębrać, coby wreszcie dla rządu było niemożliwém. Dla dobra kraju uchwałą swoją wesprzecie to, co jest użytecznem. Nie poczytujemy się wprawdzie za ludzi nieodzownych, ale któż przewidzieć może skutki, jakie w tym szczegółowym wypadku, zmiana ludzi za sobą pociągnie. Powstaliśmy z systemem konstytucyi 5 grudnia i pozostawiamy sądowi każdego, jakby na zjednoczenie Niemiec, zmiana ministeryum wpłynęła.

„Ostatni punkt dotyczy przyzwalania podatków. Najróżnorodniejsze mniemania w tym względzie obiegają. Niechaj każdy pozostanie przy swojém zdaniu i walczy za tém, co za potrzebne uznaje, ale niechaj też pomni na ową skałę, która zatrząść może jego usiłowaniami. Do was więc należy skłonić się tam, gdzie widzicie dobro ojczyzny, ale niezapominajcie, że jeżli ojczyznę pozbawicie mocy, spotka was pochwała wielu, ale nie spotka podzięka Prus i Niemiec. Wybierajcie więc Panowie!“

Rozpoczynają się rozprawy nad art. 1 projektów królewskich (wykreślenie § 26) komissya przychyla się.

Dep. Fübel mówi przeciw wykreśleniu; prassa musi znaleść równowagę nie w rządzie, ale w saméj prassie.

Minister spraw wewnętrznych. „Zgadzam się zupełnie z mowcą w tym względzie, że tu idzie o to, azali środek odpowiednim jest celowi. Wiem dobrze, że trzeba pamiętać o handlu ksiażkowym niemieckim. — Wszakże w nowszych czasach zdarzyło się po kilka razy, że wydawcy, których jako pierwszą przyczyną każdego pisma uważać potrzeba, gdzieś z kąta monarchii mniemanego autora położyli, i w ten sposób wymykali się od kary. Prawo o druku leży w waszém ręku, czyż więc nie możecie zastrzedz wszelkiéj rękojmi, którą uznacie za odpowiednią wolności druku. Mało przykładałem wagi do ataków dziennikarskich, ale pod tym słowem: prawa ludu, ukrywano w ostatnich czasach najszkodliwsze nadużycia; trudno widzieć prawo ludu w tém, co lud zatruć może.

Dep. Keller zgadza się pod pewnym względem z mowcą, który się oświadczył przeciw wykreśleniu, i nie widzi przyczyny ścigania sądowego nakładzców, drukarzy itp., jeśli autor jest znajomym. Ale z drugiéj strony § 26ty da się różnorodnie tłomaczyć i mógłby być nawet użyty ze szkodą prassy. Zresztą dotyczy on pytania obejmującego bardzo wiele części, które nie w konstytucyi, ale w osobném prawie wyłuszczone być mogą. Prawodawstwo należy do Izb, wszakżeż żadne prawo bez zezwolenia Izb utrzymać się niemoże. Wspomniano pierwéj o § 105, według którego tymczasowe rozporządzenia mogą być przez rząd wydawane, a zezwolenia Izb do nich niepotrzeba. Ale niemożna przypuścić, aby, jeżeli większość Zgromadzenia uznała prawem tymczasowe rozporządzenie, mniejszość albo téż niektórzy członkowie mniejszości głosowali przeciw orzeczeniom konstytucyi z tego tylko powodu, że większość przyznała to prawo rozporządzeniu. Nie widzę więc nic, coby groziło wolności druku, chociaż wspomniany artykuł z konstytucyi do pojedyńczych praw przeniesiony zostanie.“ Rozprawy zakończono.

Sprawozdawca Simson żąda wykréślenia, z formalnych i materyalnych powodów. Powodem formalnym jest, że paragraf ten należy do kodeksu karnego; materyalnym zaś, że sprzeciwia się ogólnym zasadom prawa karnego o udziale w zbrodni i rzeczywisty udział w przestępstwie drukowém puszcza często bezkarnie, a oskarżonemu we wszystkich okresach procesu drukowego, dozwala wymienić inną osobę zamiast siebie.

W skutek głośnego wotowonia art. 1. projektów przyjęty większością 226 głosów przeciw 100. Rozprawy przechodzą do art. 2go, ale ten bez dyskussyi na proste zalecenie komisyi, znaczną większością przyjęty. Podobnież i art. 3ci o gwardyi narodowéj. Rozprawy art. 4go pominięto i przystąpiono do art. 5go o odpowiedzialności ministrów.

Sprawozdawca Simson dowodzi, że odpowiedzialność ministrów jest koniecznością axyomatu konstytucyjnego, według którego król za wszystkie czynności rządowe jest nieodpowiedzialnym.

Minister sp. wew. „Ponieważ komisya jednozgodnie wniosła wykreślić art. 5 propozycyj, powinienbym zaniechać wszelkiéj jego obrony; wszakżeż nie sądzę, aby mi było wolno milczeć, bo właśnie nieufność się obudziła z powodu tego artykułu. Państwo pruskie niebyło dotychczas konstytucyjném; teraz będzie wprowadzona konstytucya, według któréj inna będzie odpowiedzialność ministrów, niżeli dotąd była. Ministrowie są odpowiedzialni przed królem, co też uznała wasza komisya, i jeżeli zaufaniu królewskiemu nieodpowiadają, niezawodnie złożą urząd. Polecam więc wysokiéj Izbie art. 5ty do przyjęcia.“

Sprawozdawca Simson uważa, że zmiana rządowa J. K. Mości szczególniéj na tém się zasadza, że odpowiedzialność za czynności rządowe spada na ministrów, że więc ministrowie albo woli królewskiéj zadosyć czynią, albo też składają urząd, ale według tego jak propozycye podają, możnaby przyjść do nieporozumienia, i dlatego komisya wnosi odrzucenie art. 5go. Izba art. 5ty przyjmuje. Art. 6ty przechodzi pod rozprawy.

Dep. Keller uznaje art. 6ty jako jeden z tych punktów, do których rząd przywiązuje wielką cenę, ażeby przez prawne przedłużenie terminu zwoławczego, usunąć wszelkie środki wyjątkowe.

Sprawozdawca Simson wedle zdania komisyi, radzi odrzucenie art. 6, który wszakże zostaje przyjęty.

Art. 7 i 8 odłożony na późniéj, art. 9 przychodzi pod rozprawy. (Okręgi wyborcze Izby 2éj). Komisya radzi odrzucenie królewskiego projektu.

Minister sp. wew. „Projekt ten podano dla tego, iż powszechne było życzenie, aby prawdziwa reprezentacya przyszła raz do skutku. Wielokrotne podnoszono skargi, że jedne okręgi są za wielkie, inne zaś uciśnione przez drugie, że są znowu takie obwody, które chociaż z natury tworząc jedną całość, przez dotychczasowe okręgi porozrywane zostały. Wszystkim tym niedostatkom rząd usiłował w obecnym projekcie zaradzić“.

Dep. Geppert nieuważa za stósowne, w tak rozmaitych stosunkach prowincyi tamować pojedyńcze ustawy jednym artykułem konstytucyi, gdyż wszystkich życzeń objawionych niebędzie można w ten sposób zaspokoić, a jedynie prawa potrafią zastósować się do różności prowincyj. Proponuje więc następną poprawkę, która prawodawstwu późniejszemu wolniejsze zostawia pole. Zamiast art. 9go umieścić: „Izba 2ga składa się z 350 członków. Prawo oznaczy okręgi wyborcze. *Mogą się one składać z jednego lub więcéj obwodów i z jednego lub więcéj znaczniejszych miast*“.

Sprawozdawca broni projektu komisyi, oświadczając się przeciw poprawce Gepperta. Możnaby wiele powiedzieć przeciw wielkim okręgom wyborczym, ale na miejscowe interesa tutaj nienależy zwracać uwagi, bo one sprzeciwiają się często wyższym politycznym widokom, dlatego nierówny podział okręgów wyborczych winien być ograniczony konstytucyą.

Minister sp. wew. zwraca uwagę, że w projekcie stoi: okręgi wyborcze *mogą* (nie *muszą*) składać się z jednego lub więcéj obwodów, z jednego lub więcéj znaczniejszych miast. Przyszłym więc uchwałom Izb zupełna wolność w tym względzie pozostawiona, 164 głosów oświadcza się *za* poprawką Gepperta; 139 *przeciw*. Projekt więc królewski wraz z poprawką przyjęty.

Art. 11. (*o urzędnikach publicznych*) i XII (*zmiana § 104 konstytucyi 5 grudnia*) bez dyskusyi przyjęte.

Art. 13 (*o prawomocności rozporządzeń królewskich*) przechodzi pod rozprawy. Komisya wnosi odrzucenie. Broicher mówi za przyjęciem.

Minister sprawiedliwości: „Według myśli rządu idzie tu jedynie o rozporządzenia królewskie, które albo są rozporządzeniami wykonawczemi, albo też wydane są pod odpowiedzialnością całego ministeryum. Rząd oświadcza się za poprawką Dürrego, która brzmienie konstytucyi ogranicza jedynie do rozporządzeń królewskich. Niepodległość sędziego nie zasadza się na przyłączeniu wszystkiego do zakresu jego działalności, ale na niezależności od obcéj woli. Kompetencya sędziego jak każda inna ma swoje granice. Prawo rozsądzenia czyli rozporządzenia konstytucyjne nie da się pogodzić z równowagą władz Mógłby się zdarzyć szczególny wypadek, że oba czynniki władzy prawodawczéj zgodziły się na prawomocność rozporządzenia wbrew orzeczeniu sądu. Rząd w utrzymaniu tego projektu ma na celu zachowanie sprężystości administracyjnéj. Toby zaś nie mogło być jeżliby każda pojedyńcza władza, każden sąd przed wykonaniem rozporządzenia miał prawo badać ażali jest konstytucyjne.“ Rozprawy zamknięto.

Sprawozdawca broni wniosku komisyi, dowodząc, że w prawodawstwie musi istnieć powszechna podstawa, ale w szczególnym razie sędziemu niewątpliwie służy prawo zastósowania. Badanie to jest czysto umiejętném. Sędzia będzie o tyle sądził prawomocność rozporządzeń, o ile powołanie jego wyma-

---

11,437½ sztuk dukatów weneckich, wynosiła w r. 1815 wedle certyfikatu Ces. Austr. dyrekcyi „*della Zecca ed Uffizij uniti.*“ z dnia 6 sierpnia 1847 [88]), rachując dukat wenecki po złr. 4 kr. 34 w m. k. summę złr. 46,399 kr. 15 w m. k. czyli licząc monetę konwencyjną po kursie $^{420}/_{100}$ złp. 194,876 gr. 26.

Pomimo atoli, że Senat krakowski otrzymał jak to wyżéj powiedzianym było, pierwszą wiadomość o fundacyi Słowikowskiego w r. jeszcze 1817, *potrzebywał jednak przeciągu dwudziestu pięciu lat (!)* za nim się zdecydował, uczynić krok jakowyś, w celu windykacyi tak znakomitéj i żadnéj kwestyi nie ulegającéj własności.

Za pośrednictwem bowiem dopiero noty z dnia 15 grudnia 1842 r. do L. 5651, do któréj dołączoną była historyczna wiadomość o fundacyi *Justyna Słowikowskiego*, Senat krakowski wezwał Ces. Austryackiego Rezydenta w Krakowie, ażeby rząd Ces. Austryacki skłonić zechciał, do restytucyi na rzecz Krakowa fundacyi o któréj mowa.

W odpowiedzi na notę powyższą, Rezydent Ces. Austr. w Krakowie, komunikował Senatowi krakowskiemu przy odezwie swojéj z dnia 18 listopada 1843 do L. 6313, wyciąg z raportu, który Ces. Król. kamera nadworna, Ces. Król. kancellaryi nadwornéj w tym przedmiocie zdała, a z którego treści wynikało:

1°. — Że lokowany w banku weneckim Zecca przez archipresbitera kościoła N. P. Maryi w Krakowie, *Justyna Słowikowskiego*, kapitał w kwocie początkowo 7500 sztuk dukatów weneckich, który z czasem do summy 12,694 sztuk dukatów 15 *grossi* zwiększył się, w skutek dekretu Senatu Rzpltéj weneckiéj, z dnia 10 stycznia 1788 r. do summy 7235 sztuk dukatów weneneckich 28 *grossi*, zredukowanym został.

2°. — Że rząd Król. włoskiego (*Napoleon Bonaparte*). Dekretem datowanym w *St. Cloud* dnia 28 lipca 1806 r. postanowił; że ci tylko wierzyciele uchylonego banku *Zecca* w Wenenecyi, z funduszów pomienionego banku, zaspokojonemi być mają, którzy się wywiodą, że są poddanemi albo Cesarstwa francuskiego, albo Królestwa włoskiego.

3°. — Że gdy kapituła katedralna krakowska, w terminie powyższym dekretem do likwidacyi pretensyj do banku *Zecca* postanowionym, należytości swojéj nie tylko nie likwidowała, *ale nawet likwidować nie mogła*, wszelka nadzieja zwrota fundacyi dzisiaj dopiero reklamowanéj, *ile się zdaje* zniknęła.

4°. — Nakoniec, że rząd Ces. Austr, co do zaspokojenia wierzycieli banku *Zecca*, z jego własnych funduszów, trzyma się zasady, że płaci *tylko należytości własnych swoich poddanych*, tych nadto, których wierzytelności przez były rząd Król. włosk. albo kontraktowane, albo gwarantowane, albo nareszcie przyznane były.

Chociaż naprzeciw powyższéj odpowiedzi zarzucić można było i należało:

Ad 1um. Ze strony interessowane, to jest kapituła katedralna krakowska, i uniwersytet krakowski, *pierwsza* z tytułu posiadanego prawa prezenty stypendystów, *drugi* z tytułu, że stypendystami nie mogli być tylko uczniowie uniwersytetu krakowskiego, o nastąpionéj w skutku jakoby dekretu Senatu Rzpltéj weneckiéj redukcyi kapitału zakładowego, do summy 7235 sztuk dukatów weneckich 22 *grossi*, żadnéj nigdy nie odebrali wiadomości; lecz owszem, że posiadają dowody, i dowody takowe rządowi Ces. Austryackiemu w oryginałach złożyli, (*patrz wyżéj wykaz dowodów sub 4)* że bank wenecki wypłacał aż po rok 1792, a zatém o 4 lata późniéj aniżeli dekret wyżéj cytowany zapaść miał, procenta od kapitału fundacyi rzeczonéj, na summę 11,437 sztuk dukatów weneckich obrachowanego.

Ad 2um. Że dekret Napoleoński datowany w St. Cloud d. 28 lipca 1806, wtedyby tylko względnie Krakowa mógł mieć moc obowiązującą, gdyby w r. 1843 istniały jeszcze albo Cesarstwo francuskie, albo Król. włoskie; że atoli w żadnym przypadku nie może być stósowanym do kwestyi, o któréj mowa, a to dla tego, bo Wenecya od czasu traktatu *w Campo Formio* w r. 1797 zawartego, do monarchi Austryackiéj należy; bo nadto Kraków, w tym samym czasie (w r. 1797) także do monarchii Austryackiéj był wcielonym; że przeto rząd Ces. Austr., jako protektor Rzpltéj krak. i posiadacz Wenecyi od r. 1797, nie może się w żaden sposób zastawiać naprzeciw w. m. Krakowa dekretem rządu przechodniego, obcego i więcéj nieistniejącego, rządu do tego, który przezeń zawsze za *uzurpacyjny* uważanym był.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

[88]) Certyfikat wyżéj z daty przytoczony, dostarczony został biórowi likwidacyjnemu w Krakowie, na jego żądanie z dnia 20 lipca 1847 r. do L. 55, za pośrednictwem hr. Dejma Ces. Austr: nadzwyczajnego Komissarza Nadwornego, do objęcia w. m. Krakowa; przy odpowiedniém Raporcie Ces. Król. naczelnego urzędu menniczego w Wiedniu, z dnia 13 sierp. 1847 r.

ga. Wydawać osobne w tym względzie zastrzeżenie, jestto nieufać sędziowskiemu stanowi. Mowca przypuszcza, że choćby się sędzia pomylił, to odpowiedzialność na siebie bierze. Ale co minister sprawiedliwości uważa niedostateczną obroną, to jest odwołanie się do wyższych władz, to przecież jest jedynie możliwém. — Minister sprawiedliwości poleca poprawkę Dürrege, która zostaje przyjętą większością 171 przeciw 157.

Art. 14 (zmiana przysięgi na konstytucyą) polecony przez komisyą, bez dyskusyi przyjęty większością 244 głosów 66. Art. 15 (dodatek do § 73 konst. o dalszém trwaniu prawa wyborczego dla Izby 2éj) bez dyskusyi przyjęty. Wniosek o odroczenie rozpraw dalszych odrzucony; art. 10 (sąd na zbrodnie polityczne i przestępstwo drukowe) przechodzi pod rozprawy.

Dep. Viebahn w poprawce swojéj żąda, aby był ustanowiony sąd przysięgłych, urządzony osobném prawem na ciężkie przestępstwa przeciw wewnętrznemu lub zewnętrznemu bezpieczeństwu państwa.

Dep. Tellkampf widzi w projekcie rządowym ubliżenie sądom przysięgłych, daje rys instytucyi przysięgłych w Anglii i oświadcza się przeciw artykułowi.

Minister sprawiedliwości: „Konstytucya zna już jeden sąd wyjątkowy na przestępców politycznych, odsełając skargi przeciw ministrom do naczelnego Trybunału, z tego więc powodu rząd widzi się upoważnionym do zastósowania owego wyjątku w innych także razach dla dobra publicznego wymagających sądów wyjątkowych. Ostatnie miesiące przekonały, że sądy przysięgłych nie mają dosyć potrzebnéj niezawisłości i sprężystości dla zasądzenia o politycznych przestępcach, rząd miał zamiar przeprowadzić sądy przysięgłych na drodze zwyczajnego prawodawstwa nie zaś tymczasowych rozporządzeń. Zależało mu wszakże aby przy złożeniu rzeczonego projektu nie uczyniono mu zarzutu, że konstytucya tego nie dozwala, albo żeby pierwéj konstytucya zmienioną być musiała. Nie było także zamiarem rządu wszystkich politycznych przestępców przekazać wyłącznemu sądowi, ale jedynie odznaczających się ważnością lub ilością współuczestników. Ostatni okres projektu rządowego zastrzega, ażeby sądy zwyczajne dopóty prowadziły inkwizycye, dopóki sprawa nie przejdzie do sądu wyłącznego. W istocie nie miałbym nic przeciw poprawce, wolałbym wszakże aby projekt rządowy był przyjęty, bo zostawia wolność późniejszemu ustawodawstwu. Gdyby zaś dla zaspokojenia Izba wyrzekła iż do sądu mają być przybrani przysięgli rząd w takiéj zmianie nie widziałby uchylenia. Mam także odpowiedzieć na zarzut, jakoby ostatnie niczem usprawiedliwić się nie dające uwolnienia w sądach przysięgłych, usprawiedliwiały się sprzecznością zachodzącą między dawnym kodeksem karnym i nową procedurą. Ja tego wcale nie widzę, bo nawet w tych prowincyach gdzie kodeks porównano z postępowaniem, zdarzyły się także uwolnienia. Prawo o druku jest niezawodnie łagodne a przecież i przestępstwa drukowe uszły bezkarnie. Po tém oświadczeniu przekonany jestem panowie, że przyjmiecie powyższy projekt!“ (Oklaski). Rozprawy zamknięto.

Na zapytanie prezesa, minister sprawiedliwości oświadcza, że się nakłania do poprawki Elbinga, która zastrzega przyzwolenie Izb do późniejszego rozporządzenia o sądzie pomienionym.

Sprawozdawca Simson. „Jestto skutkiem nieszczęsnych wypadków r. 1848, że sądy przysięgłych nie przeszły zwyczajną drogą prawodawstwa. Ale nie chce taić, że owe niczém usprawiedliwić się nie dające uwolnienia, usprawiedliwiają się właśnie niczém nieusprawiedliwionemi skargami. Dzisiaj już za póóno wprowadzać sądy wyjatkowe wbrew konstytucyi, a co gorsza niechęci i nieufności całego narodu, dla tego komisya radzi panom odrzucenie tak projektu rządowego, jak i poprawki Elbinga“.

Większością 224 głosów przeciw 100 przyjęto art. 10 następnie zmieniony:

„Prawo wydane za poprzedniem zezwoleniem Izb, może utworzyć osobny sąd przysięgłych, do którego należeć będą zbrodnie zdrady głównéj i ciężkie przestępstwa przeciw zewnętrznemu i wewnętrznemu bezpieczeństwu państwa prawem temuż przyznane. Prawo oznaczy skład przysięgłych w tym sądzie, jak również o ile te przestępstwa należeć będą do zwykłych sądów karnych.“

Podczas obliczania głosów, prezes zapytuje Izbę, czyby niechciała odroczyć posiedzenia do wieczora. Dem. Simsom chce odroczenia do poniedziałku. Większość oświadcza się posiedzeniem wieczorném. Posiedzenie zamknięte ogodz. 3³/₄ popołudniu.

FRANCYA.

Paryż 26 stycznia. (*Dzisiejsze posiedzenie prawodawczego Zgromadzenia*). W dalszym ciągu dyskusyi nad prawem o deportacyi, prezes podaje pod głosowanie artykuł 4, który stanowi: „że po 10 latach, przepisy dotyczące przeniesienia więźniów do Algieryi, utracą moc obowiązującą. Prezydent może ułaskawiać, lecz tylko pojedyńczo i po zasięgnięciu zdania od rady stanu.“ Jenerał de Lamoricière podał poprawkę z żądaniem, aby wszelkie ułaskawienie zostało przedstawione pod zatwierdzenie Izby. W uzasadnieniu swéj poprawki, dowodzi mowca, że obecne prawo nosi na sobie barwę polityczną, ponieważ zaś Izba uznała za stósowne chwycić się środka wyjątkowego i wydała prawo rewolucyjne, przeto skoro przyjdzie czas, iż będzie można zawiesić surowe przepisy właściwą zdaje się rzeczą, aby Izba okazawszy w stósownéj chwili nieugiętość, wzięła następnie udział w ułaskawieniu. Ferdynand Barrot odrzuca poprawkę jenerała de Lamoricière dowodząc, że prezydent nie może ogólnéj wydawać amnestyi, bo w takim razie zmieniałby samowolnie prawo przez Izbę ustanowione, lecz co się tycze częściowych ułaskawień, czyliż podobna, aby zgromadzenie rozstrząsało przeszłość i obecne postępki każdego więźnia? Tak Cavaignac jako téż i Bonaparte uwalniali pojedynczych więźniów, zasługujących na łaskę, a nikt nie posądził ich z tego powodu o pobłażanie. Czyliż dzisiaj po dokładniejszém objaśnieniu prawa, rząd może wyrzec się swojéj prerogatywy.

Piotr Leroux zgadza się na słowa jenerała Lamoricière, iż niniejsze prawo jest środkiem politycznym, dla tego téż wypada je podciągnąć pod przepisy wyjątkowe, które jak z natury swéj szkodliwe, tak téż nigdy długo istnieć nie powinny. Jenerał de Lamoricière w odpowiedzi na mowę ministra spraw wew. odczytuje artykuł 55 konstytucyi, który stanowi, że przestępców przez wysoki sąd sprawiedliwości skazanych, tylko Izba może ułaskawić. Ponieważ zaś osądzeni na deportacyą powstańcy, są więźniami politycznymi, przeto powyższy artykuł wyraźnie się do nich stosuje. Pan Lacaze obstaje za projektem i popiera głos Ferdynanda Barrot. Konstytucya zapewnia prezydentowi prawo łaski, miałożby to prawo rozciągać się tylko do zbrodniarzy skazanych na śmierć i galery? Sainte-Beuve wykazuje, że konstytucya dozwala jedynie ułaskawień ludzi skazanych sądownie. Opozycya wielokrotnie domagała się od Izby amnestyi, zgromadzenie zawsze było głuche na jéj prośby, aż nareszcie przyszło ministeryum, które odrzuciwszy wraz z większością projekt amnestyi, doniosło po zapadłéj uchwale zgromadzeniu, że 1,500 więźniów zostało ułaskawionych. Takie postępowanie jest sprzeczne z duchem konstytucyi. Izba odrzuca poprawkę jenerała de Lamoricière, po czém przyjmuje artykuł 4. Do artykułu 6, stanowiącego, iż po trzech latach wysłani do Algieryi więźniowie, będą mogli otrzymać stósowny dział ziemi, dodaje Juliusz Favre poprawkę, iż będzie im także wolno mieć oddzielne mięszkanie. Izba przyjmuje poprawkę większością 294 głosów przeciw 290. Artykuły 6, 7, 8, 9 i 10 przyjęte bez dyskusyi. Po odczytaniu artykułu 11, Piotr Leroux wstępuje na mównicę i porównywa prawo do gilotyny. Ferdynand Barrot utrzymuje, że obecne prawo jest wynikiem wspaniałomyślności. Emil Barrault wnosi poprawkę z żądaniem, aby żonom i dzieciom wolno było po 6ciu miesięcach połączyć się z wyprawionymi do Algieru więźniami. Izba odrzuca poprawkę. Wtedy Antoni Touret żąda przedłużenia terminu do roku, na co Izba nie zezwala. Art. 11, 12 i 13 przyjęto bez dyskusyi. Artykuł 14 stanowi, że przeniesieni do Algieryi wieźnowie będą zamknęci w jednéj z tamtejszych twierdz, dopóki rząd nie przygotuje dla nich stósownego zakładu. Juliusz Favre powstaje przeciw temu artykułowi, dowodzi, iż tym sposobem Izba obostrza prawo 27 czerwca wydane i dozwala rządowi trzymać w zamknięciu ludzi, którzy podług osnowy poprzedniéj uchwały winni przynajmniéj wolnego używać powietrza. Na to jenerał d'Hautpoul odpowiada, że położenie więźniów zmieni się z ich przeniesieniem do Algieryi, tam bowiem będą osadzeni w twierdzy Bone w wygodniejszym niż dotychczas, mieszkaniu, z obszerną łąką przeznaczoną na miejsce przechadzki. Przy głosowaniu nad ogółem projektu 406 członków oświadczyło się za nim, 203 przeciw.

— (*Wiadomości bieżące*). Burzliwe rozprawy, wywołane przez prawo o deportacyi, doprowadziły członków większości do nowego zespolenia.

— Na dzisiaj zapowiedziane jest wielkie zgromadzenie towarzystwa rady stanu, gdzie pp. Thiers, Molé, Berryer, de Montalembert, oraz inni naczelnicy prawéj strony dołożą wszelkich usiłowań, aby przywieść zwaśnione stronnictwa do pojednania. Lecz nietylko wewnątrz rozerwanych szeregów większości odbywa się ta reforma. Prezydent czuje również potrzebę związku z prawą stroną i zawarł z nią umowę, któréj warunkiem jest z jednéj strony rozwiązanie redakcyi *Napoleona*, z drugiéj odrzucenie wniosku pana Dahirel, dotyczącego manifestów, jakie prezydent zechce późniejszemi czasy ogłosić. Przyszłość pokaże, jak długo będą trwały nowe te związki, być wszakże może, iż prawo o wychowaniu powtórnie wtrąci Izbę w zamęt rozdwojenia.

— Rząd czyni przygotowania do wyprawy do Montevideo, wszakże widoczną jest rzeczą, że postanowił pominąć tę sprawę i bynajmniéj się nią nie zajmuje.

— Słychać, iż jenerał Changarnier pojednał się z jenerałem Magnan, z którym jako zagorzałym stronnikiem Bonapartego dotąd zostawał w nieporozumieniu.

— Prezydent Rzeczypospolitéj doniósł Izbie, iż pisze własnoręcznie projekt do prawa o ulepszeniu hipotek. Wiadomo, iż rada stanu oddawna już zajmuje się tą pracą, przeto trudy prezydenta zdają się zbyteczne, a chełpliwe popisywania się z wszechstronną wiedzą, nie wiemy czy go popularnym czyli téż śmiesznym uczyni.

— Ledru-Rollin ma wydać nie zadługo dzieło o Anglii.

— Pani Sontag sławna śpiewaczka, przybyła w tych dniach do Paryża.

Renty 3% stoją dziś na 57—65, renty 5% 94—60.

STANY ZJEDNOCZONE.

Wedle ostatnich wiadomości otrzymanych z Nowego Yorku spór z Anglią o Nicaragua będzie na drodze zgody załatwiony.

W chwili odejścia poczty, senat zajmował się wnioskiem dążącym do zawieszenia dyplomatycznych stosunków z Austryą. P. Cass popierał projekt z wielką wymową. P. Clay wyraziwszy współczucie dla Węgrów radził pozostawić w Wiedniu dyplomatycznego ajenta dla obrony amerykańskich obywateli osiadłych w Austryi.

OTWARCIE KURSU
ekonomii politycznéj p. M. Chevalier.

Dnia 24 stycznia w południe p. Michał Chevalier rozpoczął kurs ekonomii politycznéj na r. 1850. Jak zazwyczaj pierwsza ta lekcya ściągnęła mnóstwo słuchaczów. Wielki amfiteatr w Collège de France napełniony był publicznością, ludźmi różnego wieku i znaczenia, między któremi znajdowało się wiele znakomitości politycznych. Program lekcyj uczonego profesora na r. b. będzie stanowił związek moralności z ekonomią polityczną; założył on sobie za cel wykazać, że umiejętność ta nie tylko niesprzeciwia się moralności w żadnéj z gałęzi, którą obejmuje, ale i owszem winna być uważana jako jéj część. Żałujémy, że niemożemy podać całéj prelekcyi i zmuszeni brakiem miejsca ograniczamy się na wyjątkach, które wszakże usprawiedliwią w oczach czytelników huczne oklaski i pochwały, któremi publiczność zarzuciła profesora.

„Jeśli weźmiemy na uwagę, jakim sposobem tworzy się bogactwo, jeźli zastanowimy się nad czynnikami, które w tym procesie główną grają rolę, uznamy, że interes osobisty pierwsze zajmuje miejsce. On to stanowi u ludzi przemysłowych *maximum* ich potęgi. Człowiek pracuje dla siebie, dla istót, które kocha nadewszystko, dla żony i dzieci. Otóż dla czego pracuje tak czynnie, dla czego w pewnych razach staje się niezmordowanym. Ekonomia więc polityczna musi przykładać wielką cenę do uczucia interesu osobistego. Jestto bodziec, którego potęgę ona wykazuje. Zasada jéj wolnego współzawodnictwa, jest tylko loicznym jego wywodem.

„Otóż tę wagę, jaką do interesu osobistego przywiązuje, poczytują ekonomii politycznéj za zbrodnią; krzyczą na nią, że uświęca egoizm, że więc jest umiejętnością niemoralną. Zarzut nie jest bez odgłosu i u znacznéj części publiczności cięży na ekonomii, jako niestarta plama. Obaczmy czyli jéj usunąć niezdołamy.

„Ekonomia polityczna nieupiera się bynajmniéj, aby interes osobisty nie był egoistycznym, nie tai, że nim jest często bardzo, ale sądzi, że on jest sprężyną nader potężną i że w każdym narodzie dojrzałym do wolności, trzeba, aby interes ten był uznanym i miał nietamowane pole swojéj działalności, bo inaczéj wolność byłaby czczém słowem, — co wszakże niema znaczyć, aby niebyło granic i równowagi dla niego. Ale źle się wyrażam panowie, mówiąc, że ekonomia polityczna tak sądzi. Przyznaję jéj prawo, które do niéj nienależy. Ekonomista przyjmując za zasadę płodność interesu osobistego, jest tylko odgłosem moralisty. Niemasz jednego traktatu o moralności gdzieby niebyło wywiedzione, że interes osobisty jest sprężyną pełną energii, bez któréj większa część naszych spraw nie miałaby podstawy, a nawet zrzeczywistnienia. Przez to już, że człowiek istnieje, że jest to *ja* nie zatarte, którego przeznaczenie jest mu powierzone, za które jest odpowiedzialnym przed Bogiem, przed społeczeństwem, przed własném sumieniem, musi się więc niém zajmować. To *ja* ma różne potrzeby: moralne, umysłowe, fizyczne, a odradzające się bez ustanku. Czynność tego *ja* niedaje spoczynku. Musi więc człowiek czujący swe potrzeby i mający ich miarę, tém obszerniejszą, im bardziéj jest godnym wolności, życie swoje poświęcać dla ich zaspokojenia. Z tych więc i innych powodów, interes osobisty odznacza moralista, jako czynnik konieczny, zupełnie prawny, byleby tylko nieprzekraczał pewnych granic, które moralność musi zakreślić. A więc panowie, powiedzmy głośno, że kiedy tutaj, na téj katedrze, idąc za mistrzami ekonomii politycznéj do naszych rozumowań zawezwiemy interes osobisty, jak również w wykładzie o tworzeniu się i rozdziale bogactw, kiedy będziemy bronić zasady współzawodnictwa, powtórzemy tylko nauki filozofii moralnéj, tak jak ją powszechnie pojmują. Dowodząc prawności

interesu osobistego i współzawodnictwa, niepowiemy nic sami przez się, przyjmiemy tylko jako prawdę moralną, któréj dowiedzenie niezbyt trudne, należy do filozofii i religii tych przezacnych dwóch sióstr.

„Niedawno temu, po rewolucyi lutego, pytanie interesu osobistego położone było na nowo, ale jak wszystko naówczas zawikłane w odmęcie namiętności i exageracyi, która jest cechą czasów rewolucyjnych. Sprzeczny system świetnie się pojawił, ogłoszony ze szczytu góry Synai, na któréj siedział rząd tymczasowy. Niemasz już interesu osobistego, jest tylko uczucie obowiązku, krzyczał śmiały nowator, który wydał wojnę współzawodnictwu i chciał uorganizować pracę bez pomocy osobistego interesu. Cóż naówczas mówili obrońcy społeczeństwa z pochwałą ludzi rozsądnych i dobréj woli? Oto, że tak zwany system organizacyi pracy i warsztatów narorodowych jest tyranią, zaprzeczeniem wolności i godności społeczeństwa, że ludzie i interesa będą musiały tworzyć jeden powikłany panteizm i zamęt straszliwy. A uważcie panowie, że ten zarzut systemowi organizacyi pracy uczyniony, należy bardziéj do moralności, niż do ekonomii politycznéj. Ona tylko dodawała co do niéj należało, iż ten piękny system, przeznaczony w myśli autora do uszczęśliwienia rodu ludzkiego, wstrzymałby zupełnie produkcyą, a ludzie zamiast pomyślności, popadliby w najdotkliwszą nędzę. Sprawa już teraz ukończona; rozum powszechny zwyciężył, a jeśli dzisiaj mówię o tym systemie, to z niechęcią, bo niechciałbym szukać jakby zajścia z zwyciężonymi. Zdawało się potrzebném krótkie wspomnienie, aby pokazać gdzie się zachodzi, potępiając systemacznie interes osobisty i obwiniając ekonomią polityczną za to, iż mu wyznaczyła miejsce odpowiednie. Usuwając bezwzględnie interes osobisty i współzawodnictwo staje się na pochyłości góry, u stóp któréj przewala się niezgłębiona przepaść, tojest system organizacyi pracy.

„Nie mogę porzucić téj kwestyi niewykazawszy wam przy téj sposobności z innego znowu stanowiska, jak ścisłym jest związek między ekonomią polityczną i moralnością. Moralność przedstawia nam człowieka związanego potrójną odpowiedzialnością i potrójnym obowiązkiem. Są bowiem obowiązki względem siebie samego co nazwiecie prawami człowieka, a które usprawiedliwiają interes osobisty. Są także obowiązki względem społeczeństwa, którego się jest członkiem przez gminę lub departament i przez państwo. Są obowiązki względem Boga, który jest nieskończoną mądrością, nieskończoną sprawiedliwością i nieskończoną potęgą w czasie i przestrzeni, a który przez stosunek do człowieka przedstawia wszystko co jest, co było i co będzie. Tego potrójnego wieńca obowiązków nie wolno rozdzielać pod karą pogrążenia się w przepaść, niemoc i ochydę. Otóż co mówi moralność, dodając w konkluzyi praktycznéj: Z tego powodu dla człowieka istnieją potrójne oddzielne czynniki to jest: interes osobisty, interes państwa i społeczeństwa, przykazy sprawiedliwości i dobroci nieskończonéj. Z tego powodu z interesem osobistym łączy się działalność praw i obyczajów publicznych, jak niemniéj wpływ religii. Z tego nakonie powodu powinniśmy się uważać jako indywidua podległe potrójnemu sądowi: sumienia, praw i opinii i trybunału Bożego.

„W miarę jak wzrasta postęp, rzeczywisty postęp rodzaju ludzkiego indywiduum staje się godniejszem wolności. Sumienie coraz słabiéj ostrzega go o tém czego po nim oczekuje państwo i Bóg. Lecz stąd śmiesznością byłoby wnosić, że człowiek może się obejść bez władzy politycznéj i bez religii. Szalonym jest moralista, któryby chciał zbudować społeczeństwo na jedném tylko uczuciu interesu osobistego, jak również polityk wtrącałby ojczyznę w przepaść, gdyby zamierzał wystawić państwo na podstawie nieograniczonéj wolności bez nadzoru władzy silnéj. Tak samo i ekonomista popadłby w labirynt błędów gdyby przypuszczał, że interes osobisty i współzawodnictwo może utworzyć zupełną naukę. Złą byłaby ekonomia narodowa, gdyby Rząd pozbawiony był wszelkiéj inicyatywy, wszelkiego nadzoru i wpływu. Rozdział produktów musiałby się stać niesprawiedliwym, ustałaby produkcya i nędza okropna zawładnęłaby wszędzie, gdzieby wzajemne obowiązki ludzi nie miały za stróża, wiary w Boga sprawiedliwego, który karze i nagradza w przyszłém życiu.

„Nieraz dla dogodności w rozumowaniu, ekonomia polityczna, podobnie jak wszelka inna nauka, może się chwilowo zapuścić w abstrakcyą. Pochodzi to z ograniczoności naszego umysłu, iż nie mogąc naraz objąć ani ujrzeć przedmiotu wszechstronnie, rozbieramy go dla zbadania, i całość krajemy na części. W rozumowaniach więc ścientyficznych jest potrzebném a nawet koniecznem i nieuchronnem, uważać człowieka odciętego od wszelkiéj pomocy i od wszelkiego udziału władzy publicznéj, odłączyć go nawet od tych stosunków powszechnych, przez które religia i filozofia łączą go z pokoleniami przeszłemi, teraźniejszemi i przyszłemi. Dlatego to w naukach przyrodzonych, traktujących o istotach nieorganicznych, odłącza się własności fizyczne i chemiczne. W ten sposób medycyna obejmuje pojedyńczo jednę po drugiéj część ciała ludzkiego, system nerwowy, muskularny, obieg krwi, budowę osteologiczną. Lecz jak system historyi naturalnéj rozbierający same tylko własności chemiczne ciał byłby niekompletny, jak terapeutyka, któraby podobnie jak u Chińczyków wszelki stan patologiczny ustroju ludzkiego chciała oznaczyć biciem pulsu, byłaby nietylko niekompletną ale zupełnie fałszywą; tak samo chwycilibyśmy się fałszywéj drogi, gdybyśmy chcieli społeczeństwu podać za podstawę plan ekonomiczny wyjątkowy, któryby tylko w konsenkwentnym rozwoju nauki był na swojém miejscu. Społeczeństwo urządzające się powinno brać człowieka jakim jest, ze wszystkiemi jego własnościami będącemi w związku z tworzeniem się i rozdziałem bogactw, nie zaś jako ułamek człowieka. Inaczéj byłoby samo tylko ułamkiem społeczeństwa, czemś podobnym do człowieka, który utracił zmysł słuchu lub wzroku. Skazałoby się samo na podrzędną wegetacyą w szeregu narodów. Szukając bezstronnie w Europie społeczeństwa najwięcéj w sobie żywotności mającego przekonacie się, że nim są takie, które najlepiéj oceniły różnorodne obowiązki człowieka i odpowiednie im prawa. W tém jest przyczyna; reszta jest tylko skutkiem.

„Człowiek przedewszystkiem zrodzony jest do społeczeństwa. Jestto jeden z jego wyłącznych atrybutów, jedna z głównych cech panowania na świecie, jeden z tajników jego potęgi produkcyjnéj. Wszystkie cuda przyznawane podziałowi pracy, przypisać należy towarzyskości człowieka, bo praca dzieli się tylko w skutek daru, służącego ludziom, skupiania i stowarzyszania indywidualnych wysileń. Wszakżeż nie pod tą jedynie formą objawia się płodność towarzyskości człowieczéj w produkcyi bogactw. Błądziłaby ekonomia polityczna, gdyby za jedyną podstawą swoich rozumowań, obierała nieustannie interes osobisty. Powinna mieć na baczeniu interes zbiorowy, którego jedną z form jest interes narodowy, przez rząd reprezentowany.

„Powiadają więc, że w imieniu wolności kładą za jedyną podstawę dobrze zrozumiany interes osobisty. Niezawodnie interes osobisty dobrze zrozumiany, jest prawném wytłumaczeniem wolności ze stanowiska indywiduum, lecz naród albo społeczeństwo, to wielkie ciało, którego indywiduum jest cząstką, ma także swoje prawa. Wolność zbiorowa, jak wymownie zdefiniowano, jest porządkiem, którego depozytaryuszem i stróżem jest rząd. Podobnie jak wolność indywidualna może i musi ona nie jednego się domagać, a jéj organem naturalnym jest władza.

„Przewaga rządowa systematyczna, przyznana przez doktryny rozszerzane od kilku lat, a osądzone już za zgubne społeczeństwu, jest jedném z największych ich błędów. Według nich państwo powinno wszystko absorbować, wszystkiem rozporządzać. Doktryny te już ze stanowiska umiejętnego okazują się fałszywe. Biorą one źródło w fałszywém pojęciu natury ludzkiéj, bo nie uznają potęgi bodźców indywidualnych. Powiedziałem wam przed chwilą, żeby one przywiodły do nieugiętéj tyranii, któréj jarzmo byłoby hańbiącém. Tak mniemam i tak mówię, ale sądzę, że nauka zasadzająca się wyłącznie na interesie osobistym, zaprzeczająca władzy wszelkiéj interwencyi i zmuszająca rząd do roli żandarma, jest tak samo błędna, tak samo niepraktyczna.

„Ekonomia polityczna nigdy stanowczo nie związała się z doktryną, czyniącą z interesu osobistego jedynego przewodnika w społeczeństwie. Jeżeli skłaniała się do podjęcia téj chorągwi w osobie którego z adeptów, a nawet mistrzów, było to tylko przejście chwilowe. Z natury ludzkiéj wypływa, że częstokroć człowiek sobie samemu nie jest równym, a nie wspominałbym o tych przypadkowych błędach pisarzów, których lubię i mistrzów których szanuję, gdybym w nich nie znalazł nowego dowodu owéj zgody między ekonomią polityczną i moralnością.

„Bo jeżeli prawdą jest, że ekonomia polityczna skłaniała się chwilowo do zaabsorbowania pojęcia interesu osobistego, było to właśnie skutkiem dążności, która pchała wszystkie nauki moralne i polityczne do apologii odosobnienia, jako sposobu życia najwłaściwszego i najkorzystniejszego człowiekowi. Zapomniano zupełnie o towarzyskości, przez którą człowiek dla szczęścia i wolności, dla spełnienia przeznaczeń wskazanych mu od Stwórcy, musi tworzyć cząstkę licznego i różnorodnego społeczeństwa, którego zetknięciem się ożywia, a którego węzły łączą go i utrzymują. Człowiek odosobniony, to jest stojący po za mechanizmem socyalnym, wydawał się ideałem filozofom i moralistom.

„Myśli te przyjęły się w w. XVIII. Ludzie naówczas łaknęli wolności, a im więcéj byli jéj pozbawieni, tém silniéj wzrastała namiętność. Nie zostało nawet śladów na lądzie europejskim wolności politycznéj; nieznośnemi się stawały nadużycia absolutyzmu. W oczach więc ludzi pragnących reform, rządy utrzymujące te nadużycia wydawały się publicznemi wrogami, a społeczeństwo dręczone nadużyciami, okropną pieczarą. W dobréj wierze najgorliwsi reformatorowie podziwiali i zazdrościli ludziom żyjącym całkiem lub prawie samotnie, zdala od władzy, zdala od porządnéj organizacyi; najdzielniejsze umysły opłaciły ten haracz, sławiąc w nieśmiertelnych swoich pismach ową wolność plemion dzikich lub barbarzyńskich. J. J. Rousseau zagłębia się nad wolnością dzikiego, żyjącego w głębi lasu. Raynal wielbił ją w swojéj *Historyi filozoficznéj i politycznéj Indyi.* Opinia poczytująca dzikiego, jako typ wolności, jako istotę doskonałą, znalazła zwolenników w szkole filozoficznéj w. XVIII i znajomszych nam adeptach. Sam nawet Montesquieu nie mógł się wstrzymać od wzmianki o wielkiéj wolności, którą według niego cieszą się Tatarzy.

„Niezaprzeczam, że są ekonomiści nawet bardzo znakomici, według których interes osobisty lub wolność inpywidualna, zastósowana do produkcyi bogactw, wystarczyłaby sama do ukształcenia należnego porządku ekonomicznego. Zdaje mi się, że ludzie téj opinii wspomagający ją przekonaniem i zdólnościami swemi, łudzą się przywidzeniem, będącém tylko następnością harmonii powszechnéj. Niezawodnie przez tę harmonią przedziwną, możnaby ująć pojęciu interesu osobistego dobrze zrozumianego, znaczną część obowiązków politycznych i moralnych człowieka. Lecz mimo niezwykłéj zręczności, trudnoby się naówczas ustrzedz niedokładnego rozumowania. Naśladowanoby dobrowolnie, niemając powodu do pokuty, owych pielgrzymów co skazywali się na ujście pewnéj drogi na jednéj nodze lub na kolanach. Rozumowanie byłoby fałszywe, chociażby nawet konkluzye, czego nieprzypuszczam, mogły być prawdziwe. Prawda, że człowiek niemający pewnego zmysłu dokaże w końcu, iż go do pewnego stopnia zastąpi innemi; i tak kiedym zwiedzał paryzką szkołę niewidomych, widziałem dzieci tłumaczące kartę jeograficzną, wskazujące miasta, opisujące bieg rzek, kształt lądów i gór, ujrzałem nawet małą dziewczynkę haftującą kolorami, chociaż zupełnie ciemną. Mimo tych wszystkich szczęśliwych rezultatów, biedne te dzieci były zawsze ślepemi. Tak samo więc w ekonomii politycznéj, jak we wszystkich naukach moralnych i politycznych: aby być naturalnym, prostym i mieć całą potęgę prawdy, trzeba się oprzeć na potrójnéj podstawie potrójnych obowiązków i potrójnéj odpowiedzialności człowieka. A przedewszystkiém trzeba nieustannie że tak powiem przymierzać interes osobisty indywiduum i interes narodu, co naturalnie stawiać musi indywiduum w obliczu państwa lub rządu.

„Złudzenia filozofów francuskich były rozpowszechnione na stałym lądzie Europy, a miały źródło, przynajmniéj w części, w tych gronach i stowarzyszeniach, uzasadnionych na monopolu i przywileju i ciążących na społeczeństwu. Korporacye sztuk i rzemiosł są najoczywistszym przykładem, który powinien był uderzyć témbardziéj myślących o ekonomii politycznéj.

„Przez tę więc siłę, która popycha w jedną ostateczność ludzi, drugą odepchniętych, przez zgubne zastósowanie stowarzyszenia, wniesiono, że samo stowarzyszenie jest złem. Była to fałszywa logika, ale człowiek wzruszony nie zawsze jest ściśle konsekwentny. Tak więc Zgromadzenie r. 1789, którego światłu i patryotyzmowi historya odda świadectwo, unieważniło zasadę stowarzyszenia, z wyjątkiem towarzystw politycznych, które pracują do wzburzenia kraju. Błędy te, które z jednéj strony zaprzeczały towarzyskości człowieczéj, z drugiéj wystawiały wszelki rząd jako plagę Boską, zebrane razem obiły się i w naszych czasach. Możnaż się więc dziwić, kiedy tylu moralistów, filozofów i publicystów, puszczało się na takie bezdroża, że i ekonomia polityczna uległa powodzi i w ślad teoryj odosobnienia, wychwalała je pod formą właściwą, tojest interesem osobistym, i że odmawiała rządowi niektórych praw, których konieczność wykazuje ład społeczeński.

„Lecz z czasem, chociaż własnym kosztem, uczy się cywilizacya. Wyklarowały się idee filozofów, moralistow, publicystów, a społeczeństwo i jego reprezentacya, rząd, odzyskały swoje prawa. Umiejętność ekonomii politycznéj stosuje swój wykład do pojęcia coraz to sprawiedliwszego natury ludzkiéj. Tak np. gdybyście czytali wyborny traktat ekonomii politycznéj p. John-Stuart Mill świeżo ogłoszony w Anglii, musielibyście się dziwić, jak zdrowemi są idee o człowieku i społeczeństwie, i odpowiedniemi przepisom najznakomitszych filozofów i moralistów.“ Ujrzelibyście, panowie, podniesioną zasadę stowarzyszenia i powrócone rządowi prawa należne. Z małym wyjatkiem ogromna większość ekonomistów europejskich z dumą podpisałaby to dzieło, jako obraz swoich myśli.“

Doniesienie teatralne.

W piątek dnia 1 lutego r. b. pierwszy raz nowa opera Donizettego w 3 aktach *Gemma di Vergy.*

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kurs krakowski z dnia 31 stycz. Banknoty $95\frac{1}{2}$.— Pruski kurant $4\frac{3}{4}$ — Imperyały ros. 34 24. — Ruble srebrne nowe. $\frac{1}{2}\%$ Dukaty złp. 20. — Listy zastawne Król. Polsk. 100. Cwancygiery srebrne $5\frac{1}{2}$.

W DRUKARNI CZASU.